



Narodziny Zbawiciela

Lekcja w Ewangelii Św. Łukasza 2:8-14

„Gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym.” – Łuk. 2:11

Nastrój świąteczny z okazji rocznicy narodzenia się Zbawiciela skłania prawdziwie wierzących do refleksji i zadumy nad celowością Jego przyjścia na ziemię. Kwestią zasadniczą jest przyczyna, dla której Bóg posłał swego Syna na świat. Znaczna większość chrześcijan nie zastanawia się nad tym głębiej, niektórzy w ogóle nie zadają sobie trudu poznania odpowiedzi na to pytanie.

Jak wiemy, święto Narodzenia Pańskiego wyznaczono na dzień 25 grudnia i wprowadzono je w roku 390. Od tamtego czasu powraca się do niego rokrocznie. Stało się ono świętem bardziej rodzinnym niż okazją do głębokiej analizy celu narodzenia się Jezusa. Wielu wyznawców różnych kościołów traktuje okoliczność świąt jako dobrą porę, by obficie zastawić stół i spotkać się z krewnymi. Przykłada się większą wagę do samej oprawy – czyli choinki, podarków, kolęd, opłatka, niż do zbawczego sensu narodzin Chrystusa.

Nie chcemy potępiać spotkań rodzinnych i obniżać ich wartości. Zapewne są one pożyteczne i konieczne w celu podtrzymania więzi między ludźmi. Uważamy jednak, że nie w tym tkwi sedno rzeczy. Rodzinny aspekt takich spotkań nie powinien przysłaniać ważności faktu narodzenia się Jezusa, Zbawiciela świata.

Wszystko ma swój czas: spotkania z rodziną czy przyjaciółmi można organizować przez cały rok, natomiast święta Narodzenia Pańskiego powinny mieć inny charakter, powinny mieć wymiar duchowy. Należy skończyć z popularnymi obrzędami, które nie miały nic wspólnego z narodzeniem Pańskim, i w zamian za to zająć się sensownym wytłumaczeniem celowości tego wydarzenia. Kulturowanie niebiblijnych obrzędów zatracza w ludziach zdolność do właściwej oceny przyjścia na ziemię Syna Bożego, wypacza sens Jego posłannictwa. Święta narodzin Chrystusa powinny nas zbliżyć do Boga i wzbudzić pragnienie zrozumienia i zgłębienia przełomowego dzieła, jakie Bóg zamierzył urzeczywistnić w posłannictwie Jezusa.

Sposób, w jaki należy współdziałać z Boskim posłannictwem, możemy podpatrzeć u pasterzy, którym

aniołowie zwiastowali narodzenie Zbawiciela. Na wieść o radosnym wydarzeniu natychmiast pospieszyli oddać hołd Jezusowi. Potem, wracając do swych pozostawionych na polu stad, rozpowiadali wszystkim o tym, co widzieli i czego byli świadkami. Biblia mówi, że wielbili i wystawiali Boga za wszystko, co im zostało zwiastowane i pokazane.

Czy potrafimy tak postępować, jak uczynili to pasterze? Czy przy okazji świąt rozmawiamy o celu przyjścia Zbawiciela? Czy mówimy o tym naszym znajomym? Czy rozumiemy słowa anioła o wielkiej radości, która miała stać się udziałem wszystkich ludzi? Czy bierzemy pod uwagę czas, który jest ważnym czynnikiem w działaniu Boga? Apostoł Paweł pisał: *„Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi”* – Gal. 4:4. Zatem z racji świąt Narodzenia Pańskiego chrześcijanie mają wiele spraw do przemyślenia i medytacji.

Przez historię ludzką przewija się wiele wydarzeń o niepospolitym znaczeniu, lecz przyjście na świat Jezusa, Jego narodziny, misja, śmierć i zmartwychwstanie przewyższa wszystkie razem wzięte. Cóż świat byłby wart bez Jezusa?

Czytałem kiedyś opowiadanie o pewnym kaznodziei, który zasnął głęboko w swoim pokoju w święta Narodzenia Pańskiego i miał sen o świecie, w którym Jezus nigdy się nie narodził. Wydawało mu się, że ogląda swoją rodzinę, w gronie której nie rozmawiano o Chrystusie Panu dla pociechy i pokrzepienia serc. Kiedy został poproszony przez małą dziewczynkę, aby odwiedzić jej biedną, umierającą matkę, poszedł pośpiesznie z płaczącym dzieckiem, wszedł do pokoju chorej, usiadł koło niej, lecz nie miał dla niej ani jednego słowa pociechy, ani jednej obietnicy i nadziei zbawienia. Mógł tylko pochylić głowę i razem z chorą zapłakać gorzkimi łzami rozpacz. Dwa dni później stał przy jej grobie na cmentarzu. Kiedy spuszczano zwłoki do mogiły, nie było na jego ustach słów pociechy, ani wspomnienia o zwycięskim zmartwychwstaniu. Mógł tylko powiedzieć: *„Wraca się proch do prochu, marność ku marność”*, a dalej przed nami – rozłąka bez końca. Rzeczywiście świat bez Jezusa byłby bardzo smutny.

Radujmy się więc i weselmy, gdyż *„On przyszedł”*. Nie zapomnijmy o tym, co zwiastował anioł:

„...Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan” – Łuk. 2:10-11.



Rozpowszechnienie wieści o narodzinach Mesjasza i o Jego Królestwie jest sprawą wszystkich chrześcijan. Taki nakaz pozostawił Jezus swoim uczniom: „*I mówcie do nich: Przybliżyło się do was Królestwo Boże*” – Łuk. 10:9. Pan Jezus rozpoczął swoją misję od słów mówiących o Królestwie Bożym w szerokim znaczeniu – Królestwie obejmującym cały świat.

Sprawy osobiste powinny zostać odsunięte na dalszy plan. Na pierwszym miejscu należy postawić sprawę Królestwa: „*Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane*” – Mat. 6:33. Taki musi być porządek rzeczy, aby poselstwo o Królestwie okrążyło wszystkie kontynenty ziemi i objęło każdego człowieka, żeby w pełni objawiło wszystkie zamierzenia Boże w stosunku do potomstwa Adamowego.

Skoro Pan Jezus oddał wszystko, co miał u Ojca w niebie – oddał siebie samego za nas i dla nas w bezgranicznej szczodrości krzyża Golgoty, czyż żąda od nas zbyt wiele, jeśli chce, abyśmy postępowali podobnie jak On? Dzieło Chrystusa winno stanowić sedno naszego życia – wszystkie nasze osobiste sprawy powinny być jemu poddane.

„ZWIASTUJĘ WAM RADOŚĆ WIELKĄ”

Powyższe słowa mówią o cudownej Ewangelii Bożej, radosnej nowinie dla narodów ziemi. Jest to klucz do zrozumienia miłości Boga, który posłał na świat swego Syna, by przywrócić potomkom Adama utraconą radość. „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*” – Jan 3:16. Anioł powiedział, że radość miała się stać udziałem wszystkich ludzi. Stwierdzenie to pięknie współgra ze słowami obietnicy, jaką Bóg dał Abrahamowi: „*I w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi*” – 1 Mojż. 22:18. Należy zauważyć, że zarówno obietnica Boża, jak i poselstwo anielskie nie odnoszą się do jakiejś grupy ludzi, jednego wyznania czy narodu, ale do wszystkich mieszkańców ziemi.

Od tego znamiennej poselstwa anielskiego, które zapowiadało radość i pokój dla wszystkich ludów ziemi, minęło już tak wiele wieków! Za rok kalendarz gregoriański naliczy dwa tysiące lat od narodzenia się Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Narody przygotowują się do wejścia w trzecie tysiąclecie, jednak nie spełniła się jeszcze zapowiedź anielska – nadal nie ma radości wśród ludzi, nie ma pokoju na ziemi.

Zasłó słońce sprawiedliwości, na ziemi zapadła ciemna noc grzechu, która otuliła swoim ciężkim całunem wszystkich jej mieszkańców. Skutki tej ciemności najbardziej odczuwa człowiek jako rozumne stworzenie Boga. Zmęczony walką wewnętrzną i trudami dnia w staraniu się o chleb powszedni i zabezpieczenie swoje-

go bytu, ugina się pod ciężarem ciągłych wojen i niepewności jutra. Udręczony i przerażony mrokiem ciemności, nie widzi z niej wyjścia. Wszystko, co go otacza, wydaje mu się koszmarem. Czy rozumie cokolwiek z okropności mroku, kiedy okrucieństwo i brak współczucia szarpią jego serce, siejąc w nim zwątpienie i bezradność?...

Bóg dozwolił na taki stan rzeczy, aby ludzie doświadczali skutków ciemnej nocy grzechu, tragedii życia, a kiedy oświeci ich jasność chwały Bożej, jak kiedyś pasterzy na niwach betlejemskich – aby docenili miłosierdzie Boga, który posłał na świat Zbawiciela. Strach i ciemność, jakiej zaznali, pozostanie dla nich wieczną lekcją. Mroczna historia narodów stanie się dla nich szkołą i bolesnym doświadczeniem życia w izolacji od Boga.

Zapowiedziana radość zostanie człowiekowi przywrócona, spłynie jak jasny, słoneczny blask wśród tego wszystkiego, co dzieje się obecnie. Sprawiedliwość Boża spełni się wobec wszystkich, którzy będą skłonni przyjąć poselstwo anielskie mówiące o Zbawicielu, radości i pokoju: „*I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną*” – Izaj. 35:10. Można by cytować bardzo wiele wersetów biblijnych zapowiadających zmianę niekorzystnych warunków dla człowieka, my przytaczamy tylko ten jeden, aby upewnić wszystkich o nadejściu błogosławionego czasu.

Spółeczeństwo żyjące obecnie jest szczególnie ogarnięte przerażeniem i pogrążone w wielkiej ciemności na skutek poczynąń niesfornych ludzi. W tej sytuacji istnieje potrzeba, by nauczyć się polegać na nieomyślnej mądrości Przedwiecznego Boga, działającej w pełnej zgodzie z Jego niezmienną sprawiedliwością. W realizacji tego zadania dopomaga Ten, który się narodził w Betlejemie, przeszedł przez mrok Golgoty i usiadł po prawicy swego Ojca. On gotów jest towarzyszyć wszystkim, którzy w Niego wierzą, i przeprowadzić ich przez dolinę cienia śmierci, aby po jej drugiej stronie mogli ujrzeć światłość chwały Bożej.

Zarzućmy więc, za pośrednictwem naszego Zbawiciela, kotwicę nadziei za zastonę, która oddziela nas od tego, co niewidzialne, co jest chwałą Bożą. Niech mocno wczepi się ona w grunt wieczystej skały Syjonu i wytrzyma do świtu nowego dnia, kiedy zawiniemy do przystani, obiecaną niezmiennym słowem Bożym, które jest „tak i amen”.

ŚWIATŁOŚĆ CHWAŁY

„*I anioł Pański stanął przy nich, a chwała Pańska zewsząd ich oświeciła*” – Łuk. 2:9.



Chwała Pańska oświeciła pokornych pasterzy pilnujących swoich trzód. To im, ludziom pastwiska, zostało ukazane nadzwyczajne wydarzenie w całej piękności i majestacie. Został im objawiony Ten, który miał się stać Pasterzem wszystkich owiec Boskiego stada. Dziwny jest sposób działania Boga. Żaden monarcha cywilny ani żaden kapłan narodu izraelskiego nie dostąpił takiego zaszczytu. Zauważamy tu fundamentalne przeciwstawienie dwu formacji ludzi: wielkich i dumnych tego świata oraz prostych, pokornych pasterzy.

Tamta nadzwyczajna sytuacja ma dokładne odniesienie do naszych czasów. Dziejowa misja Chrystusa nie jest objawiana możnym tego świata czy kapłanom, lecz pokornym chrześcijanom, którzy czuwają wśród ciemnej nocy grzechu i oczekują mesjańskiego wyzwolenia.

Światłość może bowiem symbolizować Mesjasza. Prorokował o tym Zachariasz, ojciec Jana Chrzciciela: „Przez wielkie zmiłowanie Boga naszego, dzięki któremu nawiedzi nas światłość z wysokości, by objawić się tym, którzy są w ciemności i siedzą w mrokach śmierci, aby skierować nogi nasze na drogę pokoju” – Łuk. 1:78–79. Cieszymy się ze światła, jakie dotarło na ziemię, gdyż Panu Bogu upodobało się nam je zesałać. Jest to największy dar niebios. Święty Paweł pisał: „Bogu niech będą dzięki za niewysłowny dar jego” – 2 Kor. 9:15 – dar Syna Bożego. Dążmy do Niego, a Jego światłość rozświecili mroki życia, tak że będziemy mogli iść naprzód poprzez otaczającą nas ciemność. W Proctwie Izajasza znajdujemy zapewnienie: „Pan będzie twoją wieczną światłością, a twój Bóg twoją chlubą” – Izaj. 60:19.

W „teraźniejszym złym świecie” tylko prawdziwie wierzący mogą widzieć blask chwały Bożej. Ich duchowy wzrok pozwala im dostrzec zorzę Pańskiego dnia nowej dyspensacji. Dla nich ciemne chmury zacofania przerzedziły się, a nowy wiek rozprasza ciemnotę i przesady wieków średnich. Przebudziwszy się, spoglądają na światło i widzą wszystkie rzeczy bardzo wyraźnie. Ludzie tego świata ujrzą światłość w nieco późniejszym czasie. Zapewnia nas o tym prorok Pański: „I pójdą narody do twojej światłości, a królowie do blasku, który jaśnieje nad tobą” – Izaj. 60:3. „Nie będą krzywdzić ani szkodzić na całej mojej świętej górze, bo ziemia będzie pełna poznania Pana jakby wód, które wypełniają morze” – Izaj. 11:9.

ANIOŁOWIE CHWAŁĄCY BOGA

„I zaraz z aniołem zjawiło się mnóstwo wojsk niebieskich, chwálących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie” – Łuk. 2:13–14.

Wielki Jehowa użył istot duchowych w celu przekazania wieści o narodzeniu się Zbawiciela świata. W powietrzu rozległ się dźwięczny głos pieśni wyrażający chwałę dla Boga. Zastępy anielskie, duchowe istoty, mają możliwość stałego kontaktu ze swoim Stworzycielem i oddawania Mu czci, lecz tym razem ich głos dosięgnął ziemi. Była to niepowtarzalna okoliczność. Syn Boga żywego narodził się i znajdował się w betlejemskim „żłobie, gdyż nie było (dla Niego) miejsca w gospodzie”.

Drugi człon anielskiej pieśni zawierał słowa: „A na ziemi pokój ludziom”. Życzenie zawarte w tych słowach można by odnieść do wszystkich okresów historii człowieka – minionych i przyszłych. Chociaż pasuje ono do sytuacji każdego człowieka, jego stanu serca i umysłu (nie ma przecież na tym padole ziemskim istoty ludzkiej, w której wnętrzu znajdowałby się pokój w dosłownym tego słowa znaczeniu), to głównie kryje w sobie odniesienie do świata bez wojen. Od samego początku w historii ludzkości miały miejsce konflikty zbrojne, mniejsze lub większe wojny i nieporozumienia. I oto aniołowie zwiastują „na ziemi pokój”. Gwarancją tego pokoju ma być narodzony w Betlejem Jezus. Dużo wcześniej, na około siedemset lat przed tym wydarzeniem, Pan Bóg przez proroka Izajasza przepowiedział narodziny Zbawiciela: „Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie w łonie na jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Księżę Pokoju” – Izaj. 9:5.

Współczesny świat chyba najbardziej potrzebuje pokoju i spokoju. Mieszkańcy wielkich miast czują się zagrożeni ze strony elementów przestępczych, a w wielu krajach wybuchają konflikty zbrojne, w których mordercy wojny składają się daninę z krwi i życia. Słowo Boże daje jednak zapewnienie, że Księżę Pokoju ustanowi wieczny pokój, którego nikt nie naruszy. „Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Dokona tego żarliwość Pana Zastępów” – Izaj. 9:6.

Rorata Roman
R-
„Straż”